

## **Halloween**

Od paru lat usiłuje się zaszcześcić na naszym gruncie zwyczaje związane z tzw. Halloween. Pierwszym ( i chyba zdrowym) odruchem jest niesmak – zbyt blisko bowiem zabawa odwołująca się do upiorów, wizerunków śmierci itp. rekwizytów sąsiaduje z dniami, w których szczególnie kultywujemy pamięć o naszych zmarłych, w których także czcimy i wspominamy wszystkich świętych. Być może w krajach, w których dzień zaduszny nie pełni tak ważnej roli jak u nas byłoby to mniej niesmaczne, jednak zwyczaj ten sztucznie zaszczepliany w naszej obyczajowości wydaje się być szczególnie odrażający. Co więcej, nie jest to wcale – wbrew pozorom – obyczaj niewinny.

### **Zobaczmy więc, skąd się wzięło Halloween ?**

W wierzeniach celtyckich 31 października jest związany z festiwalem śmierci. Wg nich bożek celtycki tego właśnie dnia wywołuje duchy złych ludzi, którzy umarli w ciągu minionego roku, aby powstawali i wędrowali po wsiach dokuczając ludziom. 31 października Celtowie spodziewali się prześladowań ze strony duchów zmarłych, złych duchów i demonów i dla nich nie było to wcale zabawne. Palili ogniska, aby przyciągnąć dobre duchy chroniące ich przed złymi. Celtowie mieli satanistycznych kapłanów nazywanych druidami. 31 października druidzi szli od domu do domu domagając się jedzenia, i ci którzy im odmawiali byli przeklinani. Ludzie byli również gnębieni poprzez różne rodzaje magii. Kiedy druidzi wyruszali w drogę nieśli ze sobą duże rzepy ponacinane na podobieństwo demonów. Wierzono, że każda z nich zawierała demonicznego ducha, który osobiście prowadził lub kierował kapłana, był to jego własny mały bóg. Aby powstrzymać te pogańskie i satanistyczne praktyki, w ósmym wieku papież przeniósł Dzień Wszystkich Świętych z maja na 1 listopada.

### **Współczesne Halloween**

Przyjrzyjmy się jak dzisiaj obchodzone jest Halloween. Czy nie koncentruje się na ciemności, śmierci, strachu, zniszczeniu i złu? Dominują wiedźmy, miotły, nietoperze, duchy, szkielety, śmierć i potwory. Przebieramy nasze własne dzieci za wiedźmy, monstra, wilkołaki i wysyłamy je na ulice w ciemność, aby powtarzały druidzką praktykę "threat of trick" (w

naszym wydaniu „ciasteczko albo psikus”). Niektórzy mówią "Dobrze, ale przecież nie traktujemy tego na poważnie." Ale szatan bierze to na poważnie i tak też czyni Bóg. Szatan jest kimś znacznie gorszym i znacznie niebezpieczniejszym niż jakikolwiek człowiek. A jednak nikomu z nas chyba nie przyszłoby do głowy wysłać na zabawę dziecko przebrane np. za Hitlera. Wieczór wigilii Wszystkich Świętych powinien to być czasem dziękczynienia i uwielbienia Boga za zwycięstwo nad szatanem, śmiercią, piekłem i grobem oraz czasem modlitwy za zmarłych i za tych, którzy tej nocy tak lekkomyślnie poddaje się złu (jest to wieczór obrzędów dla wielu sekt). Czy naprawdę zabawa w naśladowanie satanistycznych kapłanów – druidów jest tym, czego potrzebują nasze dzieci w ów wieczór ? Czy dobrze jest mieszać pamięć naszych zmarłych z niesmacznymi żartami na temat demonów i kościotrupów ? Czy nie do nas mówi Bóg w Księdze Powtórzonego Prawa :

*„Gdy ty wejdiesz do kraju, który ci daje Pan, Bóg twój, nie ucz się popelniania tych samych obrzydliwości jak tamte narody.<sup>10</sup> Nie znajdzie się pośród ciebie nikt, kto by przeprowadzał przez ogień swego syna lub córkę, uprawiał wróżby, gusła, przepowiednie i czary;<sup>11</sup> nikt, kto by uprawiał zaklęcia, pytał duchów i widma, zwracał się do umarłych.<sup>12</sup> Obrzydliwy jest bowiem dla Pana każdy, kto to czyni. Z powodu tych obrzydliwości wypędza ich Pan, Bóg twój, sprzed twego oblicza.<sup>13</sup> Dochowasz pełnej wierności Panu, Bogu swemu.<sup>14</sup> Te narody bowiem, które ty wydziedziczysz, słuchały wróżbitów i wywołujących umarłych. Lecz tobie nie pozwala na to Pan, Bóg twój.” /Pwt 18,9-14/*

Czy nie posłuchamy tak kategorycznego nakazu naszego miłującego Boga ?